

ZBIGNIEW ZUGAJ

ur. 1933; Bondyrz

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Bondyrz, Białogród, Krężnica Jara, Preluć, Aleje Raclawickie 7, dzieciństwo, dom rodzinny, rodzina, wspomnienia o rodzicach, Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolejarsz, edukacja, szkolnictwo, technikum budowlane, Państwowe Szkoły Budownictwa i Geodezji im. H. Łopacińskiego, DOKP, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, NKWD, fotograf, praca fotografa, praca zawodowa, fotografia zawodowa, aparat fotograficzny, sprzęt fotograficzny, fotografia krajoznicza, Fotoklub Zamek, WDK, Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, Związek Polskich Artystów Fotografików, fotografowie lubelscy, wystawy fotograficzne, wystawy fotograficzne za granicą, nagrody, BWA w Lublinie, AFIAP, Teatr Muzyczny w Lublinie, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, KAW, Krajowa Agencja Wydawnicza, pocztówki, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, cenzura, Bułhak Jan, Hartwig Edward, Łagowski Zbigniew, Kołodziej Mieczysław, Orłowski Stanisław, Rozhin Andrzej, Pierściński, Paweł, Pszoniak Wojciech, Stelmac Adam, Szejman Zbigniew, Kultura w Lublinie w PRL

Brałem udział w 120 wystawach

Poza sprawami zawodowymi, poza licencją, która dawała mi możliwości wykonywania wolnego zawodu i zarabkowania, bardziej intensywnie zacząłem fotografować dla siebie [oraz] na potrzeby wystaw, oczywiście obsyłając szereg salonów międzynarodowych na całym świecie. W sumie brałem udział w siedemdziesięciu międzynarodowych wystawach w trzydziestu państwach. [Do tego należy dodać] ekspozycje indywidualne i ogólnopolskie. Daje [to] cyfrę stu dwudziestu czy stu trzydziestu wystaw w całym moim życiu. Miałem [dodatkowo] kilkanaście różnych [ekspozycji indywidualnych] i w Lublinie, i w kilku innych miastach.

Każdy medal i każde wyróżnienie cieszyły. [Należy pamiętać], jak gęste jest sito (takie żargonowe powiedzonko) [uczestników takich wydarzeń oraz] jak rygorystyczna [może być] ocena jury. Jedną z ważniejszych [wystaw], która dała mi najwięcej satysfakcji, [zorganizowano w] miejscowości Preluć, w dawnej Czechosłowacji ([obecnie] teren Czech). [To był] 1968, może 1969 [rok]. Prem Foto –[tak się to] nazywało. Organizatorem był Preluć, a ekspozycja [odbyła się] w Pradze.

To [był] salon międzynarodowy, który po raz pierwszy przyjmował prace danego autora do ekspozycji. Regulaminy salonów międzynarodowych były najprzeróżniejsze. W większości wolno było wysyłać prace, które zdobyły już nawet gdzieś medal. Przykładowo, Paweł Pierściński –mój kolega ze świętokrzyskiego, wybitny polski fotografik pejzażysta, znana postać –zdobył w świecie wór medali. Niejednokrotnie [widziałem] (ja też otrzymywałem katalogi z tych salonów), [jak] Paweł [danym] pejzażem [dostawał] nagrodzony Grand Prix i [później za] podobną pracę [dostawał] inny złoty medal. [Z kolei twórcy Prem Foto] wymagali prac nieprezentowanych [wcześniej] na żadnej wystawie. [Zresztą] to wyczuwa się w skrócie [nazwy tego wydarzenia] –Prem, od premiery.

[Prem Foto] to był dosyć nowatorski profil. Niejednokrotnie trafiałem na salony w Ameryce, gdzie [tworzono] typowe (w przenośni) fotoamatorskie zabawy: kotek siedzący przy oknie [bądź] na parapecie lub jakieś inne kwiatuszki. Potem musiałem spasować, wiedząc, że [jest] to dla mnie niepoważne. Z katalogu wnioskowałem, [iż] organizatorzy [są] nieciekawi. A [na] Prem Foto w Czechosłowacji nie dość, że [fotografowie] musieli wyeksponować premierowe zdjęcia, to [dodatkowo prace te musiały być] o pewnym bardzo awangardowym i nowatorskim profilu. I ja zdobyłem [tam] medal swoim zdjęciem „Scherzo”

Muszę powiedzieć, [że] ten salon był odmienny od wszystkich innych [również w kwestii nagród. Na Prem Foto] nie [wręczano] Grand Prix, złotego medalu, dwóch srebrnych [czy] trzech brązowych [medali]. Nie było [tam] takiego podziału. [Najlepszym uczestnikom dawano] pięć równorzędnych [odznaczeń]. Ja stałem na podium, na tej samej wysokości, z pozostałymi czterema [nagrodzonymi artystami]. Coś odmiennego.

[Oprócz Prem Foto] drugą satysfakcję (może z racji odległości) [stanowiło otrzymanie przeze mnie] srebrnego medalu na dwudziestym piątym jubileuszowym salonie w Buenos Aires w Argentynie. [Działo się to] chyba w 1971 [roku]. Buenos Aires w pewnym sensie [było] jakąś egzotyką.

Raz czy dwa [razy] brałem udział w jakichś wystawach w Berlinie. Kiedyś miałem okazję zwiedzić [to miejsce. Natomiast] Rostock to enerdowskie nadbałtyckie miasto, w którym nie byłem. [I tam] organizowano [ekspozycję] –już nie pamiętam [jak się nazywała. Ale przedstawiłem wówczas swój] cykl o sportach wodnych. [I chyba za to zdobyłem tam nagrodę.]

[Z kolei] w Saragossie [zorganizowano] salon o profilu agrarnym. Fotografia artystyczna, ale związana nie z kosmosem, nie z budownictwem, tylko z agrotechniką. I posłałem [tam] pejzaż [o] temacie rolniczym. Zrobiłem [go] kilkadziesiąt lat temu, bodajże w sześćdziesiątym którymś roku na trasie do Kraśnika, przed czy za Konopnicą, gdzieś po prawej stronie, jadąc węgierskim motocyklem Pannonia i szukając tematów.

W Zamościu miałem kontakt z kolegą Stasiem Orłowskim. Już od dawna członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, ale przede wszystkim działaczem

społecznym. Zналиśmy się na przestrzeni długich lat przy różnych okazjach: zjazdów, oglądania wystaw w Warszawie... Zadzwoił [kiedyś] do mnie i [powiedział]: „Zbyszku, może byś dał tutaj do nas, [do] sali przy ratuszu, jakąś swoją wystawę?” [Odparłem]: „Dobrze” [Więc miałem tam] kilka razy [organizowane ekspozycje]. Nieżyjący dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej mieszczącego się [przy] Alejach Zygmuntowskich (teraz Lubelski Ośrodek Informacji Turystycznej), zorganizował moją wystawę pod nazwą „Pejzaż i zabytki Lubelszczyzny” Potem [ów dyrektor] miał okazję być gdzieś w Mongolii. Złapał pod pachę ([mówiąc] w przenośni) kilkadziesiąt moich zdjęć i przy okazji jakiegoś swojego wyjazdu eksponował moją wystawę w Ulan Bator.

Data i miejsce nagrania	2008-08-08, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"